

Nawet najszczytniejsze cele nie powinny uzasadniać łamania procedury legislacyjnej. Zwłaszcza wtedy, gdy nie ma obiektywnej potrzeby działania pod presją czasu.

Zgodnie przepisami ustawy o Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego oraz o przedstawicielach Rzeczypospolitej Polskiej w Komitecie Regionów Unii Europejskiej członkowie Rady Ministrów mają obowiązek przedstawić Komisji Wspólnej do zaopiniowania projekty aktów normatywnych dotyczących problematyki samorządu terytorialnego – wraz z prognozą ich skutków finansowych. Jest to obowiązek ustawowy, a zatem nie może on być, bez złamania prawa, decyzją Rady Ministrów uchylony. Procedurę uzgodnień międzyresortowych, czy konsultacji społecznych można pominąć, zasięgnięcia opinii Komisji Wspólnej – nie. Najwyraźniej zapomniano o tym przy okazji prac nad ustawą z dnia 4 listopada 2016 roku o wsparciu kobiet w ciąży i ich rodzin „Za życiem”.

Tempo prac nad tą ustawą było isticie ekspresowe. Rządowy projekt został złożony do łaski marszałkowskiej – z pominięciem jakichkolwiek wcześniejszych oficjalnych procedur współdziałania – 2 listopada i jeszcze tego samego dnia otrzymał numer druku i został skierowany do pierwszego czytania w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (choć jego zakres był taki, że pewnie i Komisja Zdrowia miałyby coś do powiedzenia). Komisja przeprowadziła pierwsze czytanie i prace po pierwszym czytaniu – 3 listopada. Jeszcze tego samego dnia miało miejsce drugie czytanie, zaś następnego dnia projekt został uchwalony.

Rozumiem znaczenie wspierania kobiet, które stają wobec wyjątkowo trudnego wyzwania niepełnosprawności własnego dziecka od chwili jego urodzenia. Tyle tylko, że nie jest to sytuacja, która wymaga ekspresowego przyjmowania ustaw. Potwierdza to zresztą sama ustawa, która co do zasady wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2017 roku – co było z góry planowane. Jedyny przepis, który pierwotnie miał wejść w życie wcześniej to zobowiązanie Rady Ministrów do przyjęcia programu kompleksowego wsparcia dla rodzin „Za życiem” – tyle tylko, że taki program właściwie mógł być nie tylko opracowany, ale i przyjęty bez uchwalania jakiegokolwiek ustawy. Uprawnienie Rady Ministrów do ustanawiania programów wieloletnich służących realizacji strategii przyjętych przez Radę Ministrów wynika bezpośrednio z ustawy o finansach publicznych i nie wymaga odrębnego umocowania ustawowego. Najlepszym tego przykładem może być bliski wszystkim samorządom lokalnym „Program rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej”, który na swoje potrzeby nie miał uchwalanej specjalnej ustawy.

Skoro całość przepisów ustawy musiała wejść w życie dopiero od początku przyszłego roku to był czas na zasięgnięcie opinii Komisji Wspólnej. I chodzi tu nie tylko o uniknięcie formalnego zarzutu złamania przepisów ustawy przez właściwego ministra. Mechanizmy współdziałania nie są tworzone po to, by dowartościować jakieś podmioty zapytaniem ich o zdanie. Współczesny świat jest na tyle skomplikowany, że przy tworzeniu przepisów potrzebne jest nie tylko spojrzenie z punktu widzenia projektodawców, lecz również z punktu widzenia organów stosujących prawo – a tymi są często organy samorządu terytorialnego. Oczywiście czasami zastrzeżenia płynące ze środowiska samorządowego mają charakter fundamentalny – one też najczęściej przebijają się do mediów. Znacznie jednak częściej zgłaszane przez nas uwagi mają charakter praktyczny i pozwalają już na etapie uchwalania uniknąć rozwiązań, które mogą się okazać kłopotliwe z punktu widzenia osiągnięcia zamierzonego przez ustawodawcę celu. Przykładowo: właśnie w omawianej ustawie źle został zredagowany przepis odnoszący się do przetwarzania danych osobowych. Mając kilkanaście godzin na przeanalizowanie projektu błąd ten jako Związek Powiatów Polskich dostrzegliśmy i zgłosiliśmy w złożonej na ręce sejmowej komisji opinii. Wyłapaliśmy jeszcze kilka innych błędów tego typu, ale nie można mieć

Pośpiech niekoniecznie wskazany

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 06, listopad 2016 21:47

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 1992

pewności, czy wszystkie.

W najlepiej pojętym interesie prawodawcy są zatem szerokie konsultacje. Szkoda, że przy ustawie o wsparciu kobiet w ciąży i ich rodzin „Za życiem” ich zabrakło – nie tylko z powodu złamania prawa, ale ze względu na jakość uchwalanego prawa.

Grzegorz P. Kubalski